

Sebastian Sarna

Kubusiowe opowiadanki

Ilustrowała
Alicja Rybicka



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

© Copyright by Sebastian Sarna
Edycja © Copyright by Skrzat, Kraków 2013

Ilustracje: Alicja Rybicka
Redakcja: Agnieszka Sabak
Korekta: Sylwia Marszał
Skład: Aleksandra Kowal

ISBN 978-83-7437-810-9

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski
31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77
tel. (12) 414 28 51
wydawnictwo@skrzat.com.pl



www.skrzat.com.pl

KRASNOLUDKI



Kuba od rana prosił mamę, żeby narysowała mu krasnoludka.

– A nie mógłbyś sam? – zaproponowała mama. – Przecież wiesz, że mam dwie lewe ręce do rysowania. Na pewno nie narysuję go lepiej niż ty.

– Ale ja nie umiem – skrzywił się Kuba.

– To musisz poczekać do powrotu taty. Za dwa dni już będzie. A dzisiaj mógłbyś zorganizować sobie na przykład wyścigi samochodowe.

Kuba jeszcze przez chwilę próbował namówić mamę, żeby się z nim pobawiła, ale bez skutku. To





popołudnie należało do tych, gdy mama była wyjątkowo zajęta. Kubas poszedł więc do swojego pokoju ze zwieszonym noskiem.

Jakiś czas później weszła tam też mama. Rozejrzała się uważnie i w końcu zwróciła się do wielkiej sterty klocków:

– Synku, kończymy na dzisiaj zabawę i przygotowujemy się do spania.

– Mamusiu, jeszcze pięć minut. Ostatnie – dobiegł spod klocków głos Kubasa.

– Już były cztery „ostatnie pięć minut”. Starczy na dzisiaj. Jest naprawdę późno. Zbieramy zabawki i idziemy do kąpieli. Pobawisz się jeszcze trochę w wannie.

– Ale jestem taki zmęczony – westchnął Kuba, wygrzebując się spod klocków.

– To nie będziesz się bawił w wannie, tylko szybciotko cię wykąpię – powiedziała przekornie mama. Doskonale wiedziała, dlaczego jej synek poczuł się nagle taki zmęczony. Nie chciało mu się sprzątać.

– Ale czuję – Kuba kombinował, jak tylko mógł – że na zabawę w wannie mam jeszcze siłę, jednak nie dam rady pozbierać zabawek – i zrobił jedną ze swoich

najnieszczęśliwszych min. – A poza tym, mam chyba dwie lewe rączki, bo wszystko mi z nich wypada.

I, jakby na potwierdzenie tych słów, wywrotka w dziwny sposób wyslizgnęła się z dłoni Kuby. Za nią poleciały klocki, a Kuba bezradnie wzruszył ramionami.

– To kto za ciebie posprząta? Krasnoludki? – zniecierpliwiła się mama.

– Tak, krasnoludki – ucieszył się Kuba.

– A niby w jaki sposób małe krasnoludki mają sobie poradzić z dużymi zabawkami?

To było trudne pytanie, ale Kuba znalazł na nie odpowiedź.

– Krasnoludków jest dużo, więc będą sobie pomagać – i pobiegł do łazienki, gdzie do wanny lała się już woda.

Po chwili przyszła mama, żeby dodać płynu do kąpieli.

– Myślałam, że jesteś już dużym przedszkolakiem, ale ty nadal jesteś maluszkiem – westchnęła.

– Mamusiu, czy mogę wlać płyn? – zapytał Kubas i wyciągnął rączki po butelkę.

Mama popatrzyła na niego smutno i powiedziała:





– Nie, Kubusiu, masz przecież dwie lewe ręce, boję się, że porozlewasz – i pomimo piskliwych protestów sama naląła do wanny mandarynkowy płyn.

Tego dnia zabawa nie była taka fajna jak zazwyczaj. Właściwie to w ogóle nie było żadnej zabawy, bo mama od razu zabrała się za mycie.

Gdy Kuba wyszedł z łazienki, zauważył, że zabawki są już posprzątane, lecz nawet nie przyszło mu do głowy, jak bardzo krasnoludki musiały się napracować, żeby zrobić porządek. Wgramolił się do łóżka, naciągnął na głowę kołdrę i tak ukryty czekał na mamę.

– Nie poczytam ci dzisiaj, synku – mama najwyraźniej nie miała najmniejszej ochoty na zabawę w chowanego – bo już bardzo późno, a mam jeszcze mnóstwo prasowania.

– A krasnoludki nie mogłyby poprasować za ciebie? – Kuba ściągnął z głowy kołdrę i ziewnął.

– Nie, Kubusiu. Krasnoludki są za małe i nie sięgają deski do prasowania. Dobranoc.

Kuba usnął tak szybko, że ledwo zdążył odpowiedzieć.

Śniło mu się, że telefonował do różnych zwierzątek. Dzwonił do lisiczki, lamparta i żółwia, a potem

zwierzątka telefonowały do niego. Ale Kuba, choć bardzo się starał, nie mógł porozmawiać ze swoimi przyjaciółmi. Za każdym razem, gdy podnosił telefon z półki, ten wyslizgiwał mu się z rąk. Bez znaczenia było, czy chwycił go dwiema dłońmi, czy jedną.

Telefon dzwonił, a Kuba raz po raz próbował go podnieść, jednak słuchawka wciąż przelatывała mu pomiędzy palcami i spadała na podłogę. Po chwili telefon znowu pojawiał się na półce i głośno dzwonił. Kuba tak się starał i męczył, że aż się obudził. Na dworze i w domu było bardzo ciemno, ale dźwięk telefonu nie ustawał.

Kuba zdecydował się wstać i sprawdzić, kto telefonuje o tak późnej porze. „A może to tata?” – ta myśl dodała mu odwagi. Podeszedł szybko do półki, na której stał telefon, i bez trudu podniósł słuchawkę do ucha.

– Tu Kuba, słucham – powiedział grzecznie, bo wiedział, że należy się przedstawiać, gdy rozpoczyna się rozmowę telefoniczną.

– Cześć, Kubusiu! Tu krasnoludek Fąfarek – zabrzmiało w słuchawce.



– Cześć – odpowiedział niepewnie Kuba, bo był troszkę zaskoczony.

– Dzwonię, żeby zdradzić ci pewien bardzo ważny sekret – rzekł krasnoludek. – Ale najpierw muszę zadać pytanie. Czy wiesz, dlaczego tak mało krasnoludków zostało na świecie?

Kuba nie odpowiedział, tylko przecząco pokręcił głową. Oczy miał szeroko otwarte ze zdumienia.

– Bo my, krasnoludki, za każdym razem, gdy pomagamy ludziom, robimy się coraz mniejsze. Kiedy na przykład sprzątamy pokój albo zbieramy za kogoś zabawki, to się kurczymy. Zmniejszają się nam rączki, nóżki i nosek. Maleje główka i brzusek. A gdy już jesteśmy bardzo mali, to... znikamy. Właśnie dlatego na świecie jest tak mało krasnoludków. Znikamy jeden po drugim, bo wciąż mamy za dużo pracy.

Kuba nie wiedział, co odpowiedzieć. To, co usłyszał, było bardzo smutne.

– A ja, Kubusiu, jestem już zupełnie malutki – dodał krasnoludek cieniutkim głosem. – Niedługo zniknę i nie będziesz miał już swojego Fąfarka.





Kuba nie mógł z siebie wydobyć głosu.

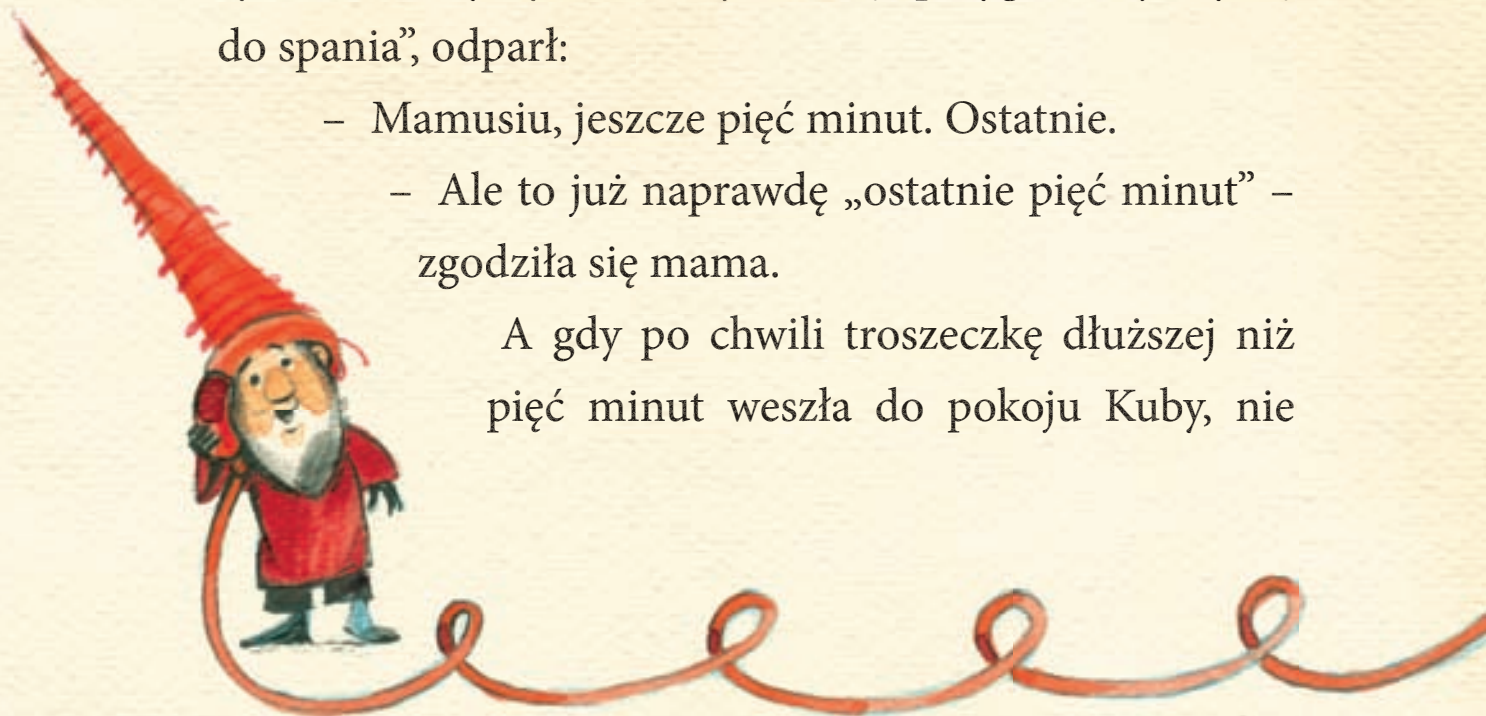
– Zdradzę ci, Kubusiu, jeszcze jeden sekret. Nie wiem, skąd twoja mama o tym wie, bo to jest wielka tajemnica, ale gdy pomagasz dorosłym, gdy sprzątasz po sobie i słuchasz rodziców, to powoli przestajesz być maluszkiem. A na dodatek, Kubusiu – głos Fąfarka ściszył się jeszcze bardziej – ja wtedy rosnę razem z tobą. Gdyby wszystko dobrze poszło, to mógłbym urosnąć na tyle, żeby pomagać również twojej mamie.

Kuba pożegnał się z krasnoludkiem, a chwilę potem smacznie spał.

Rano nie powiedział nic o nocnej rozmowie z krasnoludkiem, ale wieczorem, gdy usłyszał z drugiego pokoju: „Synku, kończymy na dzisiaj zabawę i przygotowujemy się do spania”, odparł:

- Mamusiu, jeszcze pięć minut. Ostatnie.
- Ale to już naprawdę „ostatnie pięć minut” – zgodziła się mama.

A gdy po chwili troszeczkę dłuższej niż pięć minut weszła do pokoju Kuby, nie



mogła uwierzyć własnym oczom. Wszystkie zabawki były powkładane do pudełek, a Kuba właśnie parkował ostatni samochodek.

– Coś mi się zdaje, Kubusiu, że twoje dwie lewe rączki zamieniły się w dwie prawe – rzekła z uśmiechem.

– Dzisiaj krasnoludki na pewno pomogą ci w prasowaniu – powiedział z dumą Kuba do jeszcze bardziej dumnej mamy.

Już dawno nie było takiej radosnej zabawy w wannie jak tego dnia. Na dodatek mama przeczytała Kubie tyle bajek, że nie doczekał do końca i zasnął w trakcie czytania. I miał mnóstwo kolorowych snów. Oczywiście o krasnoludkach.

A następnego ranka czekała go wielka niespodzianka. Na drzwiach lodówki wisiał wykonany własnoręcznie przez mamę przepiękny portret krasnoludka Fąfarka.



SPIS TREŚCI

Krasnoludki.....	5
Prawda	14
Megabohater	20
Bajka.....	28
Drapanie	34
Wiatrówka	41
Nowy Roczek	47
Zabawa w przedszkole	56
Strój karnawałowy.....	61
Liczenie	67
Mucha	74
Nauka jazdy.....	81
Jajko	89
Wyścigi.....	98

Autko.....	104
Lody.....	112
Nocna przejażdżka	120
Melon	125
Kubeczek.....	130
Bolący paluszek.....	136
Bieganie.....	142
Srebrny dżip	148
Prezencik	157
Dźwig	164
Kredki	171
Bukiet	183
Sweter	192
Tęcza.....	200
Ręce	207